Nr. 530. Kraków, Piątek 16 Listopada 1917. Rok XXXVI.

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	40 kor. 80 h.	20 kor. 40 h.	10 kor. 20 h.	3 kor. 40 h.
z odnoszeniem do domu	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	48 „ — „	24 „ — „	12 „ — „	4 „ — „
z dwurazową „ „	55 „ 20 „	27 „ 60 „	13 „ 80 „	4 „ 60 „
W Państwie Niemieckiem	51 „ 60 „	25 „ 80 „	12 „ 90 „	4 „ 30 „
W innych państwach	63 „ 60 „	31 „ 80 „	15 „ 90 „	5 „ 30 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3.
Telefon Redakcyi 41. Administracyi Nr 241. Dla rozmów zamiejscowych 1572.
Nr rach. pocz. Kasy oszczęd. 837.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 14 hl.: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE PORANNE

Prenumeratę przyjmują:

Zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepnera i A. Sałomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7; Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: **We Lwowie** Biuro dzienników: A. Buchstab ulica Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, ul. Trzeciego Maja 5 W **Jarosławiu** J. Soszyńska. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I. Wollzeile 6. — M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile).

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 46 h, za każdy następny raz 31 h. — Do numeru niedzielnego i świątecznego o 50 procent drożej. **Nadesłane** po 1·50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 3 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skombinowany, pierwszy raz 60 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 koron od 100 egzempl. dla zamiejscowych a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odkrycie Lloyd Georgea.

Kraków, 16 listopada.

Do śmiertelnie chorego wzywa się zwykle jakiegoś nadzwyczajnego lekarza cudotwórcę, oczywiście jeżeli się ma dużo pieniędzy. Taki cudotwórca przyjeżdża, uspakaja rodzinę, rozmawia po łacinie — koniecznie po łacinie — z mniej tworzącymi cudów ordynaryuszami, przegląda recepty, puknie kilka razy w umierającego i orzeka z wyżyn swego autorytetu, że chory był dobrze leczony i metody leczenia zmieniać nie należy. Następnie chory umiera spokojnie, — rodzina zaś spokojnie oddaje się żalowi, bo spełniła wszystko, co mogła, lekarze ordynujący odchodzą spokojni, bo cudotwórca zapewnił ich, że nie popełnili błędu, wreszcie sam cudotwórca odchodzi spokojnie, ponieważ sztuka jego nieporównana znowu zajaśniała w świetnym blasku. Na całej linii uspokojenie. Oczywiście największe u — zmarłego.

Podobną rolę profesora cudotwórcy odgrywa w koalicyi Lloyd George. Gdzie bardzo źle, wzywają go, a on przyjeżdża i wygłasza — mowę, w której wyliczywszy wszystkie błędy w prowadzeniu wojny, zapewnia, że jednak wojnę wygra, bo widocznie według teoryi tego adwokata zwycięstwo równa się odpowiednio zaokrąglonej sumie przegranych, sukces nie jest zaś niczem innem, jak wypadkową popełnionych systematycznie błędów.

Teorya co prawda nowa, ale za to tak dziwnie prosta, że zdumiewać się wypada, dlaczego dotąd wszyscy wodzowie w historyi postępowali tak ordynarnie, że chcąc wygrać wojnę, dążyli wszystkiemi siłami do — wygrywania bitew. Lloyd George sprawę stawia odwrotnie. Według niego, potrzeba stronie przeciwnej obrzydzić poprostu zwyciężanie, a wtedy popadnie ona w stan takiej depresyi, że uzna się za pobitą. Doświadczeni cukiernicy stosują tę metodę wobec nowo przyjętych uczniów swego słodkiego cechu. Oto poprostu nie zabraniają oni tym młodym adeptom osładzania ludziom życia takiego lasowania, aby ono wywołało znane fizyologiczne skutki. Wówczas taki młody adept nabiera wstrętu do słodyczy i o ile mu wpadnie na pomysł wymieniania całych tortów na kawałki kiełbasy, zostanie kiedyś porządnym przedstawicielem swego zawodu.

Lloyd George chce widocznie stosować tę samą metodę wobec mocarstw centralnych. Niechaj sobie obrzydzą zwyciężanie, a wtedy nabiorą nieprzepartej chęci do zamiany swoich słodkich zwycięstw na słony pokój à la Wilson.

W Rapallo konsultował Lloyd George chore Włochy. Znalazł, że dyagnoza jest trudna: przetrącony stos pacierzowy. Leczenie, jak leczenie, — zimne okłady, a jeżeli nie pomogą, to dla odmiany ciepłe. W powrocie zatrzymał się w Paryżu i zaproszony przez prezydenta parlamentu na bankiet, wygłosił mowę. Wywołała ona sensacyę, bo mówca zawiadomił świat o nowym swoim epokowym wynalazku, który zupełnie niezawodnie wszystkie dotychczasowe i przyszłe klęski koalicyi przemieni we wspaniałe zwycięstwa. Środkiem tym jest — rada wojenna.

Znakomita recepta na ten kordyał znajduje się w archiwum wiedeńskiem. Leżą tam protokoły owej słynnej rady wojennej, która tak intenzywnie współdziałała z Napoleonem, że ten rozbił po kolei pięć armij austryackich i opanował całe Włochy, aż prawie do Neapolu. Doświadczenie wszystkich czasów uczy, że tam, gdzie niema rady, tam tworzy się — radę. „Vide“ krakowskie rady aprowizacyjne. Ale to samo doświadczenie uczy także, że taka rada nigdy — nie da rady...

Niezmiernie ciekawe są motywa, któremi Lloyd George popiera swoją teoryę. „Tragedya serbska, katastrofa rumuńska, załamanie się Rosyi, udowadniają — powiada dyktator angielski — że koalicya zamiast prowadzić wojnę, „prowadziła cztery wojny“. Skutkiem tego samego błędu jest teraz katastrofa Włoch. — Więc wniosek stąd prosty, że zamiast wielu wojen, potrzeba prowadzić — jedną wojnę. A sposobem na to jest rada wojenna i syntetyczny sztab generalny, jako doradczy tej rady.

Odkrycie Lloyd Georgea nie przedstawia jednak żadnej wartości. Najpierw bowiem nie jest prawdą, jakoby koalicya prowadziła kiedykolwiek cztery, czy dziesięć wojen, a nie jedną. Po wtóre zaś, gdyby to nawet było prawdą, to opamiętanie się przychodzi stanowczo zapóźno. Bo kiedy z tych dziesięciu wojen, siedm jest już dokumentnie przegranych, to pozostałe trzy można sklejać, jak się komu podoba, nie wygra się ich wśród żadnych okoliczności.

Ale jak się rzekło, nie jest prawdą, jakoby wojny koalicyi nie stanowiły całości nie taktycznej co prawda, ale faktycznej. Od pierwszej chwili wojna, mimo rozrzucenia jej teatrów, okazała się operacyą z natury rzeczy jednolitą. Wiedzą o tem najlepiej sztaby mocarstw centralnych, które się dość nabiedziły, aby właśnie tę złowrogą całość rozdzielić na partye i kolejno je kruszyć. Bitwy nad Marną, na Jeziorach Mazurskich, pod Kraśnikiem, Komarowem i Lwowem, to przecież całość strategiczna zupełnie doskonała. Takiej całości nie odtworzy już dzisiaj Lloyd George, gdyby wygłaszał mowy nawet trzy razy dziennie, z tego prostego powodu, że całość ta składała się z takich armij, jak ówczesna rosyjska, z których dzisiaj nie ma już ani śladu. Kiedy Włochy zostały ugodzone śmiertelnie pod Asiago i Arsiero, w te pędy skoczył Brusiłow ze swoją nową armią. Przyspieszył ofenzywę o cały jeden miesiąc, nie doprowadził przygotowań do końca, co się potem na nim pomściło, ale uratował Włochy, które wzięły sobie nawet Gorycyę. Cóż to było, jeżeli nie całość i to nieskończenie lepsza, niż ta, jaką dzisiaj Lloyd George, nawet przy największem wytężeniu swego krasomówstwa, potrafi stworzyć?

Śmiesznie jest wielbić całość wazy, rzuciwszy ją poprzednio na ziemię z możliwie największem impetem. Koalicya stanowiła całość faktyczną. Wojna z natury swej wytwarzała taką całość. A rozrywał ją i niszczył tylko egoizm członków koalicyi, w pierwszym rzędzie egoizm Anglii. Wodzowie bohaterskiej armii belgijskiej która pierwsza wytrzymać musiała w doskonałej samotności straszliwe uderzenie niemieckie, opowiedzą kiedyś światu, jak z godziny na godzinę wyczekiwali pomocy angielskiej, jak posyłali na zgubę jedną swoją brygadę za drugą, aby tylko doczekać się tej pomocy, jak wreszcie zmiażdżeni przemocą musieli wydać kraj zwycięzcy. Do oblężonej Antwerpii zamiast armii, Anglicy przysłali gadatliwego Churchilla, który opowiadał obrońcom zagrożonej ostatniej twierdzy belgijskiej, jak to było, kiedy on, jako korespondent dziennikarski, uwięzł się pod Ladysmith...

A potem wielki Joffre zawierzył Anglikom honorową misyę oskrzydlania Niemców w północnej Francyi. Jednakowoż armia angielska od jednego uderzenia Klucka, rozleciała się na cztery wiatry, a żałosne jej niedobitki pozbierały się dopiero pod osłoną fortyfikacyi Paryża. Bitwę nad Marną wygrał Joffre sam tylko, w obecności niedobitków angielskich. Że zaś także i to wielkie zwycięstwo oręża francuskiego nie dało mu przewagi nad Niemcami, to znowu wina Anglików, którzy oryentowali się dopiero w problemach tej wojny i oswajali z myślą, że nie będą w niej tylko liweranatami.

A dzisiaj Lloyd George prawi baje o jednej wojnie, zamiast czterech. A sojusznicy słuchają w grzecznem milczeniu. Co jednak na prawdę myślą, można wnioskować z faktu, że w dwa dni po tem przemówieniu padł w parlamencie francuskim gabinet Painlevégo, właśnie po zapowiedzi, że niezawodny środek na zwycięstwo już został wynaleziony, że we Włoszech Giolitti wraca na arenę publiczną z żądaniem — zawarcia pokoju... wreszcie, że w Anglii stanowisko samego Lloyda George'a jest zagrożone.

Koalicya mogła niewątpliwie wojnę wygrać. Jeżeli ją jednak przegrywa i według wszelkich rachub ludzkich ostatecznie przegra, to winna temu w pierwszym rzędzie Anglia, której kierownicy z Lloyd Georgem na czele do tej pory nie są w stanie zrozumieć, co stanowi istotę wszelkiej wojny i gdzie leży tajemnica sukcesu.

Konferencye Koła polskiego z rządem

(Telefonem).

Wiedeń, 16 listopada.

Wczoraj o godz. 1 po południu rozpoczęła się [illegible] konferencya rządu z delegatami Koła [illegible] w sprawach gospodarczych. W konferencyi tej wzięli udział: prezydent ministrów dr Seidler, minister dla Galicyi dr Twardowski, minister robót publicznych Homann, minister rolnictwa hr. Silva Tarouca, minister wyżywienia Hoefer, szefowie sekcyi Keller i Herbst, namiestnik hr. Huyn, tudzież referenci namiestnictwa i delegaci Koła polskiego.

Pos. Lasocki omawiał sprawę ziemniaków, skóry i drzewa, pos. Rauch sprawę aprowizacyi miast, zwłaszcza Stanisławowa, Serwatowski sprawę pomocy dla uchodźców, pos. Diamand sprawę cukru i central a zwłaszcza oddziału węglowego wojennej centrali handlowej, której działalność ostro napiętnował. W obronie tego oddziału Centrali stanęli namiestnik hr. Huyn i pułkownik hr. Lamezan, wykazując, że zarzuty, czynione temu oddziałowi, są pozbawione realnej podstawy.

Minister spraw wewnętrznych hr. Toggenburg udzielał wyjaśnień w sprawie pomocy dla uchodźców. Rząd uwzględni w całej pełni stosunki w poszczególnych miejscowościach kraju.

Minister wyżywienia Hoefer odpowiadał w sprawie cukru, ziemniaków, mąki, paszy i słomy, minister Homann udzielił wyjaśnień w sprawie węglowej. Szef sekcyi Keller udzielił bliższych wyjaśnień w sprawie drzewa, a szef sekcyi Herbst omówił sprawę przeróbki drzewa, zakupionego w dobrach rozwadowskich i dzikowskich.

Nadzwyczaj dodatnie wrażenie wywarło szczegółowo i sumiennie wypracowane sprawozdanie ministra Homanna, który wyznaczył dokładny kontygent węgla dla krajów koronnych i umożliwił zaopatrzenie krajów w węgiel.

Na posiedzeniu Koła polskiego wybrana będzie komisya, złożona z 7 członków, która pozostawać będzie z rządem w ciągłej styczności.

Następna konferencya delegatów Koła z rządem odbędzie się w najbliższą środę.

Powrót uchodźców.

(Telefonem).

Wiedeń, 16 listopada.

Co do uchodźców z powiatów Bóbrka, Żydaczów, Kałusz, Stanisławów, Bohorodczany, Przemyślany, Buczacz, Podhajce, Tłumacz, Horodenka, Nadwórna, Kołomyja, Peczeniżyn, Śniatyn i Kossów, dalej co do uchodźców z miejscowości: Bełżec, Magierów, Niemirów, Lubycza Król. Bełz, powiat sokalski, Gródec powiat gródecki, Kiena i Wola Miechowa, cofnie rząd na razie wezwanie do powrotu uchodźców. Uchodźcom tym jednak wolno będzie wracać do kraju.

Uchodźcy z innych wykazanych powiatów wyjechać mają do kraju do końca b. m. pod rygorem utraty zasiłków.

Reforma wyborcza na Węgrzech.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Budapeszt, 16 listopada.

»Pester Lloyd« donosi, że prezydent ministrów dr Wekerle oświadczył, iż na posiedzeniu Sejmu węgierskiego 20 b. m. toczyć się będą obrady nad przedłożeniem o reformie wyborczej. Rząd pragnie, aby przedłożenie to odesłano do komisyi »ad hoc« z 40 członków.

Mowa cesarza Wilhelma do marynarzy łodzi podwodnych

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 16 listopada.

»Lokal Anzeiger« donosi, że cesarz Wilhelm wypowiedział przemówienie do marynarzy łodzi podwodnych, zebranych na wybrzeżu morza Adryatyckiego.

Cesarz wskazał na wspaniały rozwój łodzi podwodnych, wyraził radość z powodu wielkiej ilości zatopionych okrętów nieprzyjacielskich na morzu Śródziemnem, co świadczy, że niemieckie łodzie podwodne odpowiedziały pokładanym w nich oczekiwaniom. Wojna łodziami podwodnemi będzie miała decydujący wpływ w czasie ostatecznego rozstrzygnięcia wojny.

Cesarz dał wyraz przekonaniu, że łodzie podwodne nie spoczną do chwili, w której nieprzyjaciel będzie pokonany.

Pięć rządów w Rosyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Sztokholm, 16 listopada.

(Telegram przedstawiciela Biura Korespondencyjnego.)

Od wczoraj przerwane jest połączenie telegraficzne między Finlandyą a Petersburgiem. Nie wiadomo, kto przerwał kabel. Z tego powodu nie ma wcale autentycznych wiadomości. Pewnem jest tylko, że całe państwo objęte jest wojną domową. W danej chwili jest w Rosyi pięć rządów.

Dzisiejsze doniesienia dzienników brzmią sprzecznie. Niektóre dzienniki donoszą o zwycięstwie inne o zupełnej klęsce Kiereńskiego.

»Sztokholms Tidningen« zamieszcza telegram specyalnego korespondenta, który daje następujący obraz położenia: Kiereński zajął w niedzielę w nocy w Gatczynie Carskie Sioło i Krasne Sioło. Wysłał on w niedzielę wieczorem parlamentarzy do Petersburga z wezwaniem do bolszewików, aby się poddali. Rokowania z bolszewikami trwały do niedzieli nie dały jednak żadnego wyniku. Przez to rokowania stracił Kiereński wszelką powagę u mienszewików i stronnictw mieszczańskich, które zarzucają mu, że nie wykorzystał sposobności do pokonania w ciągu niedzieli bolszewików w Petersburgu. Bolszewicy wykorzystali tę zwłokę i zajęli trzy budynki koszar wojsk, wiernych rządowi, oraz zorganizowali obronę Petersburga. Wynik dalszych walk nie jest znany. Związek kolejarzy wysłał w niedzielę do bolszewików i socyalnych rewolucyonistów ultimatum, w którem wzywa ich do porozumienia się i utworzenia rządu socyalistycznego, w przeciwnym razie zaś grozi powszechnym strajkiem kolejarzy. Stronnictwa mieszczańskie straciły wszelkie zaufanie do Kiereńskiego i skłaniają się ku Kaledinowi, Korniłowowi, Rodziance i Milukowowi. Trzej ostatni mają się teraz znajdować w Moskwie. Kiereński skończył swą karyerę polityczną.

Bolszewicy uprawiają w Petersburgu rządy terorou. Pałac Zimowy jest zrabowany. Żołnierze sprzedają gobeliny i kosztowne obrazy. Mieli się oni pastwić okrutnie nad członkiniami batalionu kobiecego. Mówią, że liczba zabitych i rannych dobiega tysiąca. W Moskwie wojsko rządowe ma jeszcze być górą.

»Sadownaja Żiźń« podaje pogłoskę o utworzeniu się rządu kozackiego nad Donem. Według innych pogłosek ogłosił się Kaledin dyktatorem.

Cena na głowę Kiereńskiego.

Sztokholm, 16 listopada.

»Sztokholms Tidningen« donosi z Petersburga:

Nowy rząd ogłosił nagrodę w kwocie 20.000 rubli za ujęcie Kiereńskiego. Rosyjski Związek robotników kolejowych ma być po stronie bolszewików.

Z włoskiej Izby deputowanych.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Zurych, 16 listopada.

Na wczorajszem otwarciu włoskiej Izby prezydent ministrów Orlando wypowiedział mowę, po której Izba przyjęła następujący porządek dzienny, przedłożony przez najstarszego wiekiem deputowanego Bosellego:

Izba deputowanych stwierdza ponownie konieczność narodowej zgody i połączenia energii wszystkich, aby przy pomocy dzielnych wojsk sojuszników i w zaufaniu do nich stawić czoło nieprzyjacielskiej inwazyi.

Wyjaśnienia Lloyd Georgea.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 listopada.

W Izbie niższej na zapytanie Asquitha przedstawił Lloyd George warunki układu francusko-włosko-angielskiego w sprawie najwyższej rady wojennej i dodał, że rada nie jest organem wykonawczym, decyzye o strategicznych ruchach armii należą nadal do kierownictw armij sojuszników, stali reprezentanci wojskowi będą otrzymywali informacye z oddziałów wywiadowczych przy armiach sojuszników i na ich podstawie będą udzielali rad najwyższej radzie wojennej. Zamiarem sojuszników jest stworzenie centralnego ciała, któreby czuwało nad operacyami w polu, jako całością.

Gdyby Izba pragnęła dyskusyi w tej bardzo ważnej sprawie, jak nie mniej dyskusyi nad mową mowcy, wygłoszoną w Paryżu, proponuje rząd, aby ją odbyć w przyszły poniedziałek.

Zwycięskie walki we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 16 listopada.

Urzędownie ogłaszają dnia 15 b. m.:

Włoski teren wojny.

Na płaskowyżu Siedmiu Gmin bataliony austro-węgierskie wzięły wczoraj szturmem Monte Castelgomberto

W dolinie Sugany wyrzuciliśmy nieprzyjaciela poza Primolano.

Na południowy-zachód od Feltre nasze ataki zyskują teren.

Nad Plave nie było żadnych wydarzeń.

Wschodni teren wojny.

Nic nowego.

Południowo-wschodni teren wojny.

Na zachód od jeziora Ochrida Francuzi cofnęli się ze swej przedniej pozycyi.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.).

Berlin, 16 listopada.

Urzędowo ogłaszają:

Zachodni teren wojny.

Przy oparach i mgle była czynność artyleryi na ogół umiarkowaną. Wzmogła się ona koło Dixmuiden i na poszczególnych odcinkach flandryjskiego pola bitwy do znacznej siły. W pomyślnych dla nas walkach wywiadowczych wzięliśmy jeńców i zdobyliśmy karabiny maszynowe.

Wschodni teren wojny.

Nie było większych czynności bojowych.

Włoski teren wojny.

Nasze oddziały, które posunęły się naprzód w górach w okolicy Fonzano i Feltre, znajdują się w styczności bojowej z nieprzyjacielem.

Nad dolną Piave nie wydarzyło się nic nowego.

Pierwszy generalny kwatermistrz
Ludendorff.

O dalszy odwrót Włochów.

Zurych, 16 listopada.

»Züricher Post« pisze:

Najbliższym odcinkiem poza rzeką Piave jest rzeka Brenta. Jeżeli jednak wojskowe kierownictwo koalicyi postanowiło oddać Wenecyę w ręce nieprzyjacielskie, w takim razie, sądząc jedynie ze stanowiska militarnego, linia: jezioro Garda-Adyga byłaby korzystniejszą. Na takie postanowienie zdobędzie się łatwiej obca komenda, a dzisiaj kierują operacyami generałowie Foch i Robertson, a nie włoski sztab generalny.

Magdeburg, 16 listopada.

»Magdeburgische Zeitung« donosi z Bazylei: »Daily Chronicle« pisze:

Posiłki koalicyi nie są jeszcze tak liczne, ażeby powstrzymać pochód nieprzyjaciół. Jeżeli nieprzyjaciel ma nad nami rzeczywiście przewagę, jak to stwierdził Lloyd George, to trzeba w porę wycofać się z dalszych terytoryów włoskich. Teraz chodzi już nie tylko o ratowanie Włoch, ale o zapewnienie zwycięstwa koalicyi.

Walki w Palestynie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 listopada.

Komunikat generała Alenby z dnia 13 listopada donosi, że wojska angielskie zajęły dnia 12 listopada po gwałtownej walce z Turkami silnie oszańcowane pozycye w Beszisit, Katra i Meghar. Wojska angielskie stoją teraz na linii Tibne ku zachodowi przez Katra i Dżebia. Zdobycz nie jest jeszcze dokładnie znaną. Jedna tylko dywizya konnicy donosi, że pojmała 1100 jeńców, zdobyła 14 karabinów maszynowych i działa.

Stypendya dla uczniów szkół podchorążych.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 14 listopada.

(ajs) Komisya wojskowa T. R. S. ogłasza następujący komunikat w sprawie stypendyów dla uczniów szkoły podchorążych:

Komisya uchwaliła dnia 13 listopada na wniosek Komisyi wojskowej sumę 42.000 mk na stypendya dla kandydatów do Szkoły podchorążych wojska polskiego w Ostrowie Łomżyńskim. Utworzone zostanie 100 stypendyów w kwocie 420 mk w ratach po 60 mk miesięcznie, jako pokrycie wymaganej w Szkole podchorążych wpłaty na poprawę wyżywienia i ubrania. Stypendya te otrzymywać mogą zarówno żołnierze wojska polskiego odkomenderowani do Szkoły podchorążych, jak też kandydaci cywilni, niezamożni, pilni i pod względem moralnym zasługujący na stypendyum. Stypendya będą nadawane zasadniczo w końcu pierwszego miesiąca szkoły przez Komisyę, składającą się z referenta wojskowego b. T. R. S. jako przewodniczącego, inspektora Szkół piechoty i komendanta Szkoły podchorążych. Podania o stypendyum należy składać do 1 grudnia b. r. do Komisyi wojskowej b. T. R. S. (ulica Jasna 1, III. piętro) z załączeniem dowodu przyjęcia do Szkoły podchorążych przez Inspektorat Szkół piechoty i dowodami niemożności pokrycia wymaganej dopłaty.

Z Warszawy.

(Koresp. »N. Reformy«).

Warszawa, 14 listopada.

(Z powodu komunikatu niemieckiego o Szczypiórnie. — Na jeńców legionowych. — Stypendya dla uczniów szkoły podchorążych. — Stronnictwa wobec Rady Regencyjnej).

Komunikat wydziału prasowego przy gen. gub. warszawskiem ogłoszony z powodu zajść w Szczypiórnie (zamieściliśmy ten komunikat wczoraj po poł. Przyp. red.), wywołał tutaj dedukcyami swojemi, w końcowym ustępie zawartemi, niemiłe zdziwienie. W komunikacie tym bowiem między innemi czytamy:

»I teraz jeszcze prowadzą rokowania z Legionami partye polskie, politycy i mężowie stanu. Póki trwać będzie taki stan rzeczy, wojsko polskie nie będzie stanowiło instrumentu wojennego, lecz pozostanie igraszką różnych prądów politycznych, usiłujących przy pomocy wojska przeprowadzić swój program partyjny. Według doniesień ze strony polskiej, dotychczas nie wytępiono jeszcze, niestety, doszczętnie wykroczeń przeciwko dyscyplinie w polskim korpusie pomocniczym i wciąż jeszcze wydarzają się zajścia pomiędzy oficerami i żołnierzami, z jednej strony z ludnością, z drugiej, wskutek propagandy politycznej oraz wskutek wciągania wojska w sferę dyskusyi politycznej nie zapewnia ono państwu ochrony, lecz przeciwnie stanowi dla niego niebezpieczeństwo« i t. d.

Ustęp ten, rzucający cień rozprzężenia na oddziały stojące w Galicyi, zarzucający tem samem ich kierownictwu nieudolność, albo też zgoła tolerowanie podobnych stosunków, spotkał się z żywym protestem w tutejszych kołach aktywistycznych. Ogólnie wskazują na to, że oddziały te spełniały stale otrzymane rozkazy karnie, szczególnie przy odejściu na front, dokąd odeszli, posłuszni rozkazom dowództwa, wszyscy Królewiacy, którzy złożyli poprzednio przysięgę Ojczyźnie i królowi polskiemu. Tem mniej zrozumiały staje się cel wywodów wydziału prasowego przy generał-gubernatorstwie warszawskiem, chyba że idzie o przysporzenie materyału agitacyjnego napaściom prasy hakatystyczno-wszechniemieckiej i stwarzanie sztucznych trudności oczekiwanemu z takiem upragnieniem przez wojsko i społeczeństwo powrotowi korpusu posiłkowego do Królestwa.

Komisya Przejściowa b. T. Rady Stanu uchwaliła 15.000 marek dla opieki nad jeńcami Legionów polskich, przebywających w Rosyi. Uchwałę tą należy powitać z prawdziwą radością, jako krok ku ulżeniu losu tym, którzy dobrowolnie poszli walczyć za sprawę polską, a dostawszy się do niewoli, znaleźli się w o wiele cięższych warunkach, aniżeli jeńcy wojenni państw centralnych.

Na samą wiadomość, że Komisya Przejściowa b. T. Rady Stanu ma zamiar utworzyć stypendya dla wychowanków pierwszego kursu Szkoły Podchorążych Wojska Polskiego, zwróciło się kilka osób do Komisyi Wojskowej b. T. Rady Stanu z ofiarami na powiększenie powyższych stypendyów. Ofiary na ten cel przyjmować będzie Komisya Wojskowa b. T. Rady Stanu (Jasna 1, III piętro); sprawozdania z ofiar będą podawane do publicznej wiadomości za pomocą ogłoszenia w prasie.

Różnice w obozie lewicowym zarysowują się coraz silniej i wyraźniej, czego najlepszym dowodem jest wystąpienie członków Grupy Pracy Narodowej ze Zjednoczenia Stronnictw Demokratycznych. W tej sprawie wydali secesyoniści następujące oświadczenie:

»W chwili, gdy wszystkie siły Narodu Polskiego winny skupić się w celu budowy niepodległego, niezależnego i demokratycznego państwa, stworzenia silnego rządu i licznej armii, do czego według naszego przekonania przede-

wzrokiem dążyć winna Rada Regencyjna, my niżej podpisani, nie godząc się z polityką, prowadzoną przez Zjednoczenie Stronnictw Demokratycznych, wykreślamy się ze stronnictwa.

Leon Błaszkowski sen., Leon Chrzanowski, Jan Czaplicki, Janowa Czaplicka, Adam Czartkowski, Władysław Kopczewski, dr Jan Koelichen, Aleksander Kraushar, dr Ignacy Landstein, dr Alfred Lauterbach, A. Ludwikiewicz, dr Wincenty Łopaciński, Aleksander Morozewicz, Eugeniusz Orłowski, dr Czesław Otto, Ludwik Ptaszyński, dr Jerzy Rogoziński, Michał Roman, dr Zygmunt Salinger, Zbigniew Słokowski, Kazimierz Stołyhwo, Józef Szumański, Tadeusz Sznuk, Stefan Wodziński«.

Polska partya postępowa rozesłała w dniu 9 o. m. komunikat, w którym czytamy:

P. P. P. popierać będzie wszelkie poczynania Rady Regencyjnej w tym kierunku, w przeświadczeniu, że działalność jej nie przesądzi spraw, które tylko wola narodu przesądzać może, oraz, że w myśl swojej zapowiedzi, oprze ona na zasadach demokratycznych ustrój przyszłego rządu i przyszłej Rady państwa (stanu), w której obesłaniu stronnictwo nasze zamierza wziąć udział. P. P. P. uważa, że powstający w chwili obecnej rząd winien być fachowy, niepartyjny, zaleciła przeto swoim członkom, jak to uczyniła przy organizowaniu sądownictwa i szkolnictwa, jaknajczynniejszy udział w pracach twórczych i zwróciła się zarazem z prośbą do swoich członków, aby przy przyjmowaniu odpowiedzialnych stanowisk państwowych składali piastowane w stronnictwie mandaty reprezentacyjne, bądź wykreślali się ze stronnictwa, stosownie do porozumienia z rządem«.

Związek niezależności gospodarczej wydał enuncyacyę, w której czytamy:

»Witamy ze szczerem zadowoleniem każdy krok na drodze istotnego utrwalenia państwowości. Witamy Radę Regencyjną jako znak widomy zwierzchniej władzy polskiej w przeświadczeniu, iż prace jej i jej rządów uwzględnią potrzeby jaknajszerszych mas ludności, stworzą podłoże odrodzenia gospodarczego kraju, zabliźnią skutki wojny, która zwłaszcza na polskim przemyśle i handlu z niemi razem na tysiącznych rzeszach pracowniczych tak ciężkim legła brzemieniem«.

Niezwykły artykuł wstępny.

We wczorajszem, czwartkowem wydaniu porannem przynosi „Zeit" niezwykły artykuł wstępny pod niezwykłym tytułem, który tutaj podajemy z fotograficzną wiernością w oryginale: „Mitteleuropa †". Pod tym klepsydrowym tytułe idą następujące wywody:

„Z końcem pierwszego roku wojny, gdy jeszcze się rozwijała psychoza wojenna, wyłoniła się stara wielko-niemiecka, a później wszechniemiecka idea pod nazwą Europa środkowa. Zręcznie i skutecznie połączono ją z uczuciami, wywołanemi przez wojnę. Braterstwo broni, które połączyło w wojnie Austro-Węgry, Niemcy, Bułgaryę i Turcyę, miało po wojnie istnieć dalej pod postacią gospodarczej wspólnoty. Każde wspomnienie bez zastrzeżeń, uniesienie — że tak powiemy — nakazane, a każda krytyka tej myśli uważaną była za mącenie nastroju wojennego. Wszyscy mówili tylko o Europie środkowej.

„Ale wojna szła dalej, coraz dalej. Zaczęto myśleć o pokoju, a nawet pozwolono mówić o pokoju, co więcej, ministrowie czynili to, gdyż gadanie o pokoju było surogatem pokoju. — Gdy poprzednio spoglądano na pokój przez okulary wojenne, jako na „dalszy ciąg wojny innemi środkami" — to obecnie nie poprzestawano na zwyczajnym pokoju, który jest końcem wojny, lecz żądano niezwykle wydatnego pokoju, któryby nie tylko zakończył wojnę, ale położył tamę wszystkim wojnom, któryby był wiecznym. Po psychozie wojennej przyszła psychoza pokojowa, a nasi ministrowie sprawili sobie inne mózgi, które co prawda nie zaraz funkcyonowały nienagannie — i mówili jak pacyfiści.

„Bułgarya i Turcya nie zapalały się zresztą nigdy do Europy środkowej, chociaż otrzymały zaproszenie, ażeby do niej przystąpiły. Jeszcze więcej rozczarowało wcale przychylne przyjęcie tego planu po stronie naszych przeciwników, którzy postanowili po wojnie przystąpić do zrzeszenia gospodarczego i wyłączyć nas od poboru surowców i przywozu do ich krajów. A mieli przewagę, wobec czterech, a zwłaszcza dwóch mocarstw centralnych. Plan paryskiej konferencyi gospodarczej z roku 1916 nie był w istocie rzeczy niczem innem, jak Europą środkową, widzianą w zwierciadle. Mieliśmy sobie sami zgotować los, który nam obmyśleli nieprzyjaciele. Ich bojkot, który obecnie podczas wojny po bohatersku znosimy, ale przeklinamy, mielibyśmy po wojnie błogosławić? To nie uchodziło i oto zakaz wojny gospodarczej stał się stanowczym punktem programu pokojowego naszych mężów stanu. Nawet dwudziestoletnia ugoda z Węgrami, która miała być przesłanką „Europy środkowej", nie przychodzi do skutku. Wystarczą dwuletnie prowizoryum ugodowe, gdyż każdy po wojnie chce mieć wolne ręce. I tak znikneła idea Europy środkowej, jak młodzieńczy błąd, który nawet we wspomnieniach razi".

Polacy w Kopenhadze.

W poniedziałek poprzedni wygłosiła hr. Ledóchowska w stolicy duńskiej wykład o Polsce, z którego dochód przeznaczyła na wychowanie dzieci polskich »Berl. Tidende« pisze o tym wykładzie:

»Wykład hr. Ledóchowskiej był czemś wielkiem i pięknem. Hr. Ledóchowska, która dwa miesiące temu nie umiała jeszcze przemawiać w naszym języku, wczoraj wieczór, pragnąc być przez nas zrozumianą, pragnąc nas prosić o pomoc dla dziatwy polskiej, mówiła do nas najczystszą duńszczyzną, którą rozumiała każda jednostka w zapełnionej po brzegi sali. Fakt ten jest godnym podziwu i zrozumiałym wówczas tylko, gdy się ma energię hr. Ledóchowskiej i jej talent. To coś wielkiego, co przeżyliśmy, to była muzyka duszy, siła patryotyzmu, przemawiająca do nas i znajdująca oddźwięk w duszy nas wszystkich. Jakże często nie zdołały nas poruszyć wielkie słowa, piękne mowy, obfitujące w pochwały, jakże często musieliśmy spuszczać oczy, gdy stojący wobec nas mówca, choćby najlepszy, wydał się nam pusty. Wczoraj wieczorem czuliśmy się uniesieni. Mała, wytworna, ujmująca kobieta, mówiąca o rzeczach najwyższych, wyrażająca się z najwyższą pochwałą o swej ukochanej Polsce, o tej Polsce, w której imieniu zanosiła do nas prośby z podniesionem czołem, poruszyła serca nasze tak, iż uderzały w takt jej własnych wzniosłych uczuć. Klęski swego nieszczęśliwego narodu zmieniła na zwycięstwa, linię swej ojczyzny opromieniła nowym pięknym blaskiem, a widzieliśmy, jak liczni jej rodacy, starzy i młodzi, biedni i bogaci, pili słowa o dumie Polski z jej ust, i jak oczy ich nabierały blasku i siły pod wpływem jej uczuć patryotycznych. Magiczny czar woli odbudowywania i jednoczenia Polski, jakim tchnęła cała mowa hr. Ledóchowskiej, najwznioślejsze budziła myśli. Rozumiano, że ta kobieta całem prawem mogła oświadczyć: »Dopóki naród żyje, Polska nie zginęła«.

»Lud polski na wygnaniu, dziatwa polska w nędzy — łzy, lecz nie łzy rozpaczy wyczuć było można z jej mowy o nieszczęściu narodu. Hr. Ledóchowska świadoma jest celu swej akcyi. Wszystkie swe zdolności, swe istnienie, rzuca ona na szalę, by ratować dzieci polskie na obczyźnie dla drogiej ojczyzny, która — czuje to, jak wszyscy polscy patryoci — znów ukaże się na widowni świata. Pragnie ona stworzyć Polskę w naszych granicach, stworzyć ostoję, w której dzieci Polski wychowywane będą na Polaków. A w osiągnięciu tego swego celu pozyskała wczoraj wieczorem naszą pomoc nie tylko przez uzyskane i zdeklarowane składki, lecz przedewszystkiem przez poszanowanie i respekt, jakie zdołała wśród nas wytworzyć«.

Następnego wieczoru, we wtorek, hr. Ledóchowska wygłosiła wykład swój ponownie przed inną publicznością po francusku. Na wykładzie byli między innymi obecni: poseł angielski sir Ralph Paget z żoną, poseł rosyjski br. Meyendorff, prof. Ellinger, przewodniczący komitetu ratunkowego dla Polski i inni. Składka, urządzona po wykładzie, przyniosła pokaźną sumę na szkółkę polską, założoną przez hr. Ledóchowską w Aalborgu.

Z rozpoczęciem bieżącego półrocza zimowego, otwartą została na wszechnicy kopenhaskiej katedra filologii słowiańskiej. Wykłada ją profesor dr Stanisław Różniecki, Polak, którego ojciec pochodził z Prus Królewskich, urodzony i wychowany w Kopenhadze. (Bawił swojego czasu w Krakowie. »Nowa Reforma« zamieściła jego piękną nowelę pod tytułem: »Mój polski wilk«. Przyp. Red.) Matka profesora była Dunką, pochodzącą ze Szlezwigu (z domu Kruse). Lata dziecięce i młodzieńcze profesor Różniecki spędził w Kopenhadze, gdzie po ukończeniu gimnazyum słuchał filologii na uniwersytecie. Uzyskawszy stopień kandydata filologii (»cand. mag.«), studyował filologię słowiańską w Pradze, Krakowie, Petersburgu i Wiedniu, gdzie w roku 1903 doktoryzował się.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 16 listopada.

Wczorajsze posiedzenie krakowskiej Rady miejskiej, odbyło się pod znakiem katastrofy węglowej, która grozi bezpośrednio naszemu miastu. Tak wiceprezydent Federowicz, jak i liczni radcy miejscy, którzy zabierali głos w tej sprawie, jednomyślnie stwierdzili, że krakowska Rada miejska nie może brać odpowiedzialności za przyczyny i następstwa tej katastrofy. Obecnie powinny zabrać głos władze kompetentne i zapobiedz nieszczęściu, dopóki jeszcze czas. Rada miasta obowiązek swój spełniła, wskazując na ewentualne skutki tej katastrofy i uczyniwszy ze swej strony wszystko, aby ją od miasta odwrócić.

Wczorajszej Radzie przewodniczył wiceprezydent J. K. Federowicz. Obrady rozpoczęły się dopiero o godzinie trzy kwadranse na szóstą wieczorem. Po otwarciu posiedzenia zawiadomił przewodniczący wicepr. Federowicz, że z powodu szczęśliwego ocalenia monarchy, prezydyum miasta Krakowa wysłało do kancelaryi gabinetowej telegram z wyrazami najwyższej radości. Mówca dając jeszcze raz wyraz szczerym uczuciom ludności krakowskiej, wzniósł okrzyk na cześć cesarza Karola; okrzyk ten Rada m. trzykrotnie gromkim głosem powtórzyła.

Wiceprezydent Federowicz poświęcił następnie gorące wspomnienie drowi Adamowi Federowiczowi, delegatowi namiestnika w Krakowie, który zawsze, w szczególności zaś jako komisarz forteczny, popierał interesy miasta i jego żądania. Następnie poświęcił wspomnienie pośmiertne ś. p. Mieczysławowi Onyszkiewiczowi, członkowi Wydziału krajowego. Zmarły zasłużył się bardzo dla Krakowa w czasie przyłączania do niego gmin sąsiednich i on to sprawę Wielkiego Krakowa w Wydziale krajowym referował.

Pamięć obu zmarłych uczciła Rada miasta przez powstanie.

Katastrofa aprowizacyjna w Krakowie.

Wiceprezydent Federowicz złożył następnie sprawozdanie o obecnym rozpaczliwym stanie aprowizacyi miasta, krytykując ostro postępowanie i stanowisko władz rządowych, przedewszystkiem centralnego Urzędu żywnościowego w Wiedniu wobec konsumentów galicyjskich.

Mówca wśród ogólnego poruszenia stwierdził, że zaopatrzenie miasta w środki żywności pogarsza się szybko z każdym dniem, braki są coraz gorsze, ludności krakowskiej zagraża bezpośredni głód, który zresztą już znaczny procent uboższej ludności cierpi. Centralny Urząd żywnościowy przywrócił wprawdzie 25 września b. r. pełne racye mąki i chleba, przyznał nawet pewne dodatki dla ciężkopracujących (pęcak i grysik), niestety rozporządzenie to pozostało tylko na papierze, gdyż nie pomyślano seryo o regularnej dostawie mąki dla miasta i grysiku wcale nie dostarczono. Obecnie Kraków przez 3 tygodnie nie otrzymywał zupełnie mąki do gotowania, a mąka na chleb nadchodzi tak nieregularnie, że co kilka dni piekarnie są zamknięte. Dotychczas zaoszczędziła sobie administracya rządowa na żołądkach ludności krakowskiej przeszło 80 wagonów mąki (Okrzyki oburzenia! To niesłychane! Gdzie są posłowie krakowscy!) — Wedle obliczeń namiestnictwa, przy zastosowaniu wszelkich ograniczeń i oszczędności, brakuje do pokrycia normalnego zapotrzebowania zboża do nowych żniw w Galicyi 14.000 wagonów, mianowicie 6.000 dla ludności wiejskiej, 8.000 wagonów w zbożu dla miast. Minister generał Hoefer oświadczył, że nie da ani centnara mąki dla Galicyi, dopóki cały kontyngent zboża w naszym kraju nie będzie wykupiony i do dyspozycyi Zakładu zbożowego oddany. Tymczasem producenci dostarczyli dotychczas zaledwie około 1.200 wagonów zboża, co starczy na trzy tygodnie dla miast naszych w kraju. Zapotrzebowanie dzienne tych miast wynosi 45 wagonów zboża. Galicyjscy producenci tłomaczą się, że nie mogli jeszcze dostarczyć zboża, ponieważ byli zajęci zbiorem ziemniaków. Konieczną jest zatem dostawa zboża z poza kraju. Ostatecznie rząd centralny przyznał 400 wagonów zboża rumuńskiego dla Galicyi. Zboże to jednak skierowano przedewszystkiem do zniszczonych obszarów Galicyi wschodniej, gdzie setki tysięcy ludności cierpią głód, o jakim my tutaj jeszcze pojęcia nie mamy. (Głosy: Co na to minister Hoefer?) Dzieci tam masowo z głodu umierają, a niektóre okolice wyglądają jak pustynie. Pozostaje nam jeszcze apel do sfer rolniczych, aby spełniły swój obowiązek i dostarczyły wyznaczony kontyngent zboża do młynów. Na ostatniem posiedzeniu kraj. Rady gospodarczej rolnicy w tym kierunku zajęli życzliwe dla konsumentów stanowisko.

Wiceprezydent Federowicz żalił się następnie na bierność Koła polskiego w sprawach aprowizacyi kraju, co w rezultacie przynosi ogromną szkodę ludności galicyjskiej. — (Głosy: Kłócą się o Jaworskiego!)

W końcu swojego sprawozdania wiceprezydent Federowicz omówił stan zaopatrzenia miasta w tłuszcze, cukier, jaja i ziemniaki. Tłuszczów zupełnie brakuje z powodu niedostatecznego stanu trzody, której stan liczebny w kraju gwałtownie się zmniejsza z powodu braku paszy. Kontyngent cukru dla Krakowa z dniem 1 sierpnia obniżono z 45 na 23 wagony miesięcznie. Naszą ludność dotąd skrzywdzono o 60 wagonów cukru. Oprócz tego magistrat musi stale walczyć z fałszywemi kartami cukrowemi, na podstawie których spekulanci wykupują cukier na handel łańcuszkowy. Transporty jaj są minimalne i artykuł ten jest coraz rzadszym w mieście. Dowóz ziemniaków względnie dopisuje. Dotychczas już zaopatrzono w Krakowie około 60 procent ludności w ten artykuł na zimę. W kraju natomiast, wbrew przepisom, rozpoczęła administracya wojskowa na wielką skalę rekwizycyę ziemniaków. Dotychczas zajęto ogółem 26.800 wagonów na cele wojskowe. To masowe zajęcie ziemniaków stanowi bardzo poważne niebezpieczeństwo dla wyżywienia ludności. To też Koło polskie winno co rychlej w tej sprawie poczynić stosowne kroki.

Silne przemówienie wicepr. Federowicza, przerywano często głośnemi okrzykami pod adresem różnych władz rządowych.

St. radca magistratu Wincenty Sawiński, uzupełnił sprawozdanie wiceprezydenta Federowicza w sprawie braku cukru, oraz bezprawnego obniżenia kontyngentu cukru dla Krakowa.

Katastrofa węglowa

St. radca magistratu dr Rudolf Sikorski przedstawił stan zaopatrzenia miasta w węgiel, podając szczegółowe cyfry w tej sprawie, oraz zarys organizacyi rozdziału węgla, przez namiestnictwo proponowany.

Wiceprezydent Sare zawiadomił następnie Radę miasta, że jeżeli dzisiaj, t. j. w piątek nie nadejdzie większy transport węgla, to elektrownia miejska będzie zmuszoną w sobotę wstrzymać wszelki ruch, co będzie nieszczęściem dla ludności wobec stałego zresztą braku nafty i świec. Ministerstwo robót publicznych przyznało w sierpniu b. r. pewien kontyngent węgla dla elektrowni. Niestety, zapasy przychodziły w ilościach znacznie mniejszych, dlatego musiano ratować się dawniejszymi zapasami. We wrześniu prezydyum miasta czyniło energiczne kroki telegraficznie, pisemnie i ustnie o przydział potrzebnych dalszych zapasów węgla. Niestety, wszystko zawiodło. W zeszłym tygodniu zawiadomił zarząd elektrowni komendę wojskową w Krakowie, oraz władze centralne w Wiedniu, iż ruch będzie wstrzymany we wtorek, t. j. 13 b. m., jeżeli węgiel nie nadejdzie. Na szczęście przysłano pewną ilość wagonów i w ten sposób przedłużono żywot elektrowni do soboty 17 b. m. W ten dzień lub w niedzielę 18 b. m. ruch w elektrowni będzie wstrzymany, jeżeli kopalnie potrzebnych zapasów nie nadeślą. Teatry, kina, poczta, telegraf, urzędy, szpitale, zakłady przemysłowe i t. d., oraz rezerwowy wodociąg na Zwierzyńcu — to wszystko stanie, miasto zamrze. Wojskowość w Krakowie posiada 3850 wagonów węgla zapasowego, nadto codziennie otrzymuje 5—10 wagonów. Gmina zwracała się do niej o kupno lub zaliczkę pewnych ilości węgla, niestety, bez skutku. Raz otrzymała elektrownia miejska pismo z odpowiedzią, że musi się zwrócić do magistratu krakowskiego, jeżeli chce posiadać węgiel. (Wesołość). Również jest faktem, że zarządzenie dotyczące zaopatrywania w węgiel miejską elektrownię przez galicyjskie kopalnie, zostało cofniętem. Wiceprezydent Sare podał następnie do wiadomości, że także gazownia miejska zapasów węgla nie posiada. Ministerstwo robót publicznych zakazało jej sprzedaży koksu i zajęło wszystkie zapasy. 21 wagonów koksu przeznaczono już dla wojska w różnych miejscowościach Galicyi i poza Galicyą. Zamknięcie elektrowni i gazowni będzie stanowić nieopisaną katastrofę dla Krakowa i może wywołać nieobliczalne następstwa.

R. m. Hałatkiewicz umotywował wniosek, domagające się, by prezydyum miasta wyjednało u miejscowych władz wojskowych pewną ilość węgla i węgiel ten w porozumieniu z kierownikami szkół średnich rozdzieliło między te zakłady. Również prezydyum miasta uda się do Koła polskiego o wyjednanie u władz centralnych odpowiednich przesyłek węgla ze specyalnem przeznaczeniem dla krakowskich szkół średnich. Wreszcie porozumie się prezydyum miasta z delegatem do Rady szkolnej krajowej, r. m. Konopińskim, celem podjęcia starań o przyśpieszenie tegorocznych szkolnych feryj świątecznych.

R. m. Wiegus umotywował wniosek następujący: Wzywa się prezydyum miasta, aby bezzwłocznie poczyniło starania w Kole polskiem, ministerstwie dla Galicyi, u p. namiestnika i u innych władz centralnych o natychmiastowo wyasygnowanie miastu odpowiednich funduszów na prowadzenie w nieprzerwanym ciągu zapomogowej akcyi bonowej w jak najszerszych rozmiarach i by pod żadnym warunkiem nie dopuściło choćby do ograniczenia tej akcyi.

R. m. St. Nowak omówił skutki braku opału w szkołach krakowskich oraz wystąpił przeciwko nadużyciom przy rozwózce drzewa i węgla ze strony robotników.

R. m. dr Lang zwrócił uwagę na pokrzywdzenie Krakowa w zapasach cukru i zażądał wyjaśnień w tej sprawie od r. m. Heumanna, grosisty cukrowego.

R. m. Adelman zażądał wysłania delegacyi do miejscowych władz wojskowych o odstąpienie 1000 wagonów węgla dla gminy krakowskiej.

R. m. Guzikowski domagał się otwarcia granic Król. Polskiego dla dowozu artykułów żywnościowych do Krakowa.

R. m. Potuczek przedstawił skargi kolejarzy przy zaopatrywaniu się w ziemniaki oraz bronił urzędników kolei północnej przed zarzutem, jakoby ułatwiali wywóz środków żywności z kraju. Mówca wyraził przekonanie, że obecnie Koło polskie po ukończeniu sporu o wybór posła dra Jaworskiego do delegacyi, szczerzej zabierze się do pracy około aprowizacyi kraju i miasta (Oklaski).

Wiceprezydent Federowicz omawiając rezultaty dyskusyi podniósł jeszcze bezprawne i niepotrzebne konfiskaty artykułów żywnościowych w Krakowie. Restauratorom zabiera się bezprawnie drogo nabyte zapasy (r. m. Miedniak: Kto to robi?) Nic skonfiskowane w Krakowie, powinny być rozdane w całej Galicyi. Plagą prawdziwą w obecnych czasach są rozmaite centrale (Okrzyki: Precz z centralami!) i podcentrale, zarabiające ogromne dywidendy. Jeżeli gmina nie otrzyma należytego przydziału jarzyn, wówczas mówca ogłosi nazwiska nie tylko firmowych, ale i anonimowych spekulantów w centralach jarzynowych.

Po przemowie r. m. Kosobudzkiego uchwalono wszystkie zgłoszone wnioski, poczem przystąpiono do porządku dziennego.

Porządek dzienny.

R. m. Antoniemu Wodzickiemu uchwalono z powodu choroby 3-miesięczny urlop.

Wiceprezydent Sare przedstawił następnie wnioski komisyi administracyjnej i drogowo-kanałowej. Dzienna taksa za utrzymanie jednego pensyonariusza w domu kalek wynosić będzie obecnie [illegible] 50 hal., 3 K i 3 K 50 hal. dziennie.

Uchwalono [illegible] łożyć deklaracyę co do bezwarunkowego [illegible] udziału gminy m. Krakowa 25%-wym dodatkiem w przekroczeniu preliminowanych 600.000 K kosztów robót około zasklepienia Rudawy od alei Krasińskiego do ul. Piastowskiej.

Na tajnem posiedzeniu uchwalono szereg spraw osobistych, a kilka spraw odroczono z powodu spóźnionej pory.

Kronika.

Kraków, 16 listopada.

Wystawa Kościuszkowska. W ubiegłym miesiącu, to jest od 13 października do 13 listopada b. r., zwiedziło Muzeum Narodowe w Sukiennicach, łącznie i wystawę Kościuszkowską, 8.240 osób. Jest to powiększenie normalnej frekwencyi z poprzednich miesięcy o przeszło 120%, czyli około 4.800 osób. Wobec tego niezwykłego zainteresowania i uznania, jakiem się stale jeszcze cieszy wystawa Kościuszkowska, zarząd Muzeum Narodowego zdecydował się przedłużyć ją jeszcze poza pierwotny termin na czas jakiś.

Ustąpienie szefa sztabu komendy wojskowej w Krakowie. Po dwuletniej działalności ustępuje z Krakowa szef sztabu generalnego komendy wojskowej naszego miasta, pułkownik Teodor Kolbenheyer, powołany na stanowisko szefa sztabu jednej z dywizyj, walczących na froncie rumuńskim. Następcą jego ma zostać b. szef sztabu komendy twierdzy krakowskiej, pułkownik sztabu generalnego p. Grimm, cieszący się w szerokich kołach naszego miasta zasłużoną sympatyą.

Powoływanie reklamowanych do służby wojskowej. Pisma wiedeńskie donoszą.

W pisemnej odpowiedzi ministra obrony krajowej Czappa na zapytanie posła Friedmanna i tow. w sprawie terminów powoływań zwolnionych od służby wojskowej na nieograniczony czas — powiedziane jest między innemi.

Wojskowe władze ewidencyjne — po zawiadomieniu ich przez komisyę, badającą reklamacye o zapadłem rozstrzygnięciu w sprawie powołania dotychczas zwolnionej od służby wojskowej osoby — mają natychmiast wysłać kartę powołującą.

Powołanie ma opiewać na jeden z trzech stale ustanowionych terminów: 10, 20, lub też ostatniego każdego miesiąca, a powołanemu ma się pozostawić tylko 48 godzin dla uporządkowania stosunków prywatnych. W wypadkach, zasługujących na uwzględnienie, można termin, przeznaczony na uporządkowanie spraw prywatnych, przedłużyć do czterech dni.

Komitet wystawy i loteryi dzieł sztuki na fundusz warsztatów rękodzielniczych dla ociemniałych w wojnie żołnierzy, pochodzenia galicyjskiego, we Lwowie, zwraca się za naszem pośrednictwem powtórnie do posiadaczy losów o jak najrychlejszy odbiór wygranych.

Krakowskie Stowarzyszenie kupców odbędzie w niedzielę, dnia 18 b. m., o godzinie 4 po południu (w razie braku kompletu o godzinie 4½ po południu) we własnym lokalu, ulica Grodzka l. 43, I. p. walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: Zagajenie; odczytanie protokołu z ostatniego walnego zgromadzenia; sprawozdania za lata 1914, 1915 i 1916; sprawozdanie kasowe; absolutoryum dla ustępującego wydziału; ustanowienie wysokości wpisowego i wkładek rocznych; referat w sprawach: towarów rekwirowanych, oraz kartek zezwoleń na sprzedaż towarów; wybór 15 członków wydziału w miejsce ustępujących, jakoteż (3 członków) komisyi kontrolującej i (3 członków) sądu polubownego; wnioski i interpelacye. Prawo głosowania i wyboru przysługuje tylko członkom, nie zalegającym z wkładkami za ostatnie dwa lata.

W kollegium wykładów naukowych (Rynek gł. linia A—B, l. 39), odbędzie się w piątek, dnia 16 b. m., wykład artystki dramatycznej, Laury Konopnickiej Pytlińskiej, pod tytułem: »Kasprowicz psalmista polski«; w sobotę, dnia 17 b. m., wykład profesora dra Józefa Reissa o twórczości Fr. Liszta. Pieśni odśpiewa p. Al. Szafrańska, utwory fortepianowe odegrają pp.: M. bar. Clesmann, Meruniowiczowa, Martusiowiczówna i M. Münz. W niedzielę, dnia 19 b. m., o godzinie 5 wieczorem, seminaryum Byrona pod kierunkiem redaktora dra Antoniego Beaupré'go.

Klub cyklistów z okazyi zamknięcia sezonu kolarskiego urządza dnia 24 b. m. wieczornicę dla członków i zaproszonych przez nich gości. Podczas wieczornicy zostaną rozdane nagrody za całe tnie wyścigi okrężne Kobierzyn—Borek Fałęcki—Podgórze. Wstęp za zaproszeniami, które wydaje sekretarz Klubu między godziną 8 rano a 2 po południu w księgarni Spółki Wydawniczej Polskiej ulica Bracka l. 2.

Przydział skóry podeszwianej dla nauczycielstwa ludowego. Prezydyum Izby handlowej i przemysłowej, pragnąc wobec zbliżającej się pory zimowej przyjść z pomocą nauczycielstwu, jako należącemu do najgorzej sytuowanych kategoryj urzędniczych, postanowiło obdzielić skórą podeszwianą całe nauczycielstwo ludowe okręgu Izby. Przydziału dokonano za pośrednictwem »Ognisk« nauczycielskich zachodniej Galicyi, należących do »Krajowego Związku Polskiego nauczycielstwa ludowego«. W rachubę wchodzi 73 »Ogniska« nauczycielskich z ogólną liczbą około 2.700 nauczycieli i nauczycielek. Skóry podeszwianej przyznano dla nauczycielstwa 542 kilogramów, nadto przydzielono 70 kilogramów odpadków skórzanych na drobne naprawki. »Ogniska« dostają skórę w całych kawałkach i same będą ją rozdzielać pomiędzy członków. Po dokonanym rozdziale, złożyć mają »Ogniska« Izbie sprawozdanie i załączyć poświadczenia odbioru członków. Każde »Ognisko« otrzyma wprost z Izby zawiadomienie o wysokości przydziału. Zaznaczamy, iż krakowskie nauczycielstwo lud., zorganizowane w tutejszem »Ognisku«, otrzymało dla swoich członków już poprzednio z Izby przydział skór w ilości 150.30 kg. skóry podeszwianej i 10 kg. odpadków skórzanych.

Zakaz podawania cukru w kawiarniach. Krak. Urząd gospodarczy przy namiestnictwie wydał rozporządzenie, zakazujące z dniem wczorajszym, t. j. 15 b. m. podawania cukru do słodzenia napoi w przedsiębiorstwach gospodnio-szynkarskich. Nawet przejściowy brak sztucznych środków słodzących nie może upoważniać do podawania cukru. Dozwolonem natomiast jest przynosić gościom swój własny cukier do słodzenia potraw i napoi.

Z kraju.

Bochnia na fundusz Kościuszkowski. Komunikują nam: W czasie obchodu Kościuszkowskiego uzyskano w mieście Bochni ze sprzedaży nalepek, ze zbiórki w kościele, na mieście, za wstępy na wieczorek, z darów Rady powiatowej i miejskiej, powiatowej i miejskiej Kasy oszczędności, zbiórki w gminie Rzezawa, wreszcie w szkołach Brodzińskiego w Bochni, oraz w Jodłówce i Krzeczowie łączną sumę 2.751 K 11 h. Wydatki na urządzenie wieczorku, muzykę, urządzenie trybuny, afisze, druki, odezwy ulotne i portorya wynosiły kwotę 805 K 46 h, wobec czego czysty dochód przedstawia kwotę 1.945 K 65 h, którą komitet przesłał na ręce krajowego komitetu Kościuszkowskiego we Lwowie na cele kulturalno narodowe Litwy.

Cywilny namiestnik Galicyi? Lwowskie »Diło« przynosi następującą informacyę. Pojawiły się znowu wieści, że Polacy wzmocnili swe zabiegi celem usunięcia wojskowego namiestnika i, zdaje się, że tego dopną. Mówią już o następcach hr. Huyna, a mianowicie o drze Bobrzyńskim, albo o hr. Zdzisławie Tarnowskim, jako o namiestniku Galicyi, który przygotowałby na miejscu sprawę przyłączenia Galicyi do Polski. Miałby ustąpić także pułkownik hr. Lamezan, obecny kierownik krajowego Urzędu gospodarczego, który przeszedłby do ministerstwa obrony krajowej, jako kierownik biura wojskowych zwolnień w Galicyi.

Z Rady przybocznej m. Lwowa. Na ostatniem posiedzeniu Rady przybocznej lwowskiej pod przewodnictwem kom. Rutowskiego, zgodnie z uchwałą magistratu uchwalono subskrybować imieniem gminy na VII. pożyczkę wojenną o 500.000 kor. w 10-letnich obligacyach państwowych. Subskrypcya ma być zgłoszoną za pośrednictwem miejskiej Kasy oszczędności.

Dalej zgodnie z komisyą finansową uchwalono budowę rozszerzenia chłodni mięsa w rzeźni miejskiej kosztem 950.000 K, odniesienie się do Centrali dla odbudowy kraju w sprawie uzyskania na tę budowę pożyczki na dogodnych warunkach.

Dyrekcyi zakładu głuchoniemych we Lwowie postanowiono wypłacić subwencyę na rok 1917/18 w kwocie 6000 koron w dwóch ratach, zaś konwentowi PP. Benedyktynek ormiańskich przyznać dotychczasową subwencyę na utrzymanie 9 klasowej żeńskiej szkoły wydziałowej na okres 3-letni po 1800 koron.

Jedną z najważniejszych uchwał, zapadłych na tem posiedzeniu Rady, było uchwalenie przystąpienia do spółki z ogr. poręką pod firmą „Związkowa Elektrownia" w Borysławiu. Jako źródła energii elektrycznej wyzyskane będą gaz, woda i torf. — Gmina m. Lwowa deklaruje udział w kwocie 1,000.000 koron, zastrzegając sobie dwa miejsca członków w Radzie nadzorczej spółki, wyrażając życzenie, by statutowo siedzibą spółki był Lwów. Uchwała powyższa zapadła jednogłośnie.

Kobiety w zarządzie gminy miasta Lwowa. We Lwowie, jak i w Krakowie zresztą, w magistracie w zastępstwie urzędników i funkcyonaryuszów miejskich, powołanych do wojska, pracują kobiety. Interesująca ich statystyka tak się przedstawia:

Przed wojną liczba dyetaryuszek, pracujących w różnych działach magistratu, wynosiła około 90 osób. Obecnie ilość zatrudnionych w magistracie kobiet wzrosła do liczby około 690 osób, a mianowicie: w służbie gminy miasta Lwowa znajduje się obecnie 4 urzędniczek i 210 dyetaryuszek, centralne biuro rozdawnictwa kart kontrolnych spożycia, 6 biur okręgowych i kataster zatrudnia 190 kobiet, dalej miejski urząd gospodarczy, zakład aprowizacyjny i różne działy tego zakładu zatrudnia 266 kobiet. Oprócz tego w biurze, prowadzącem ewidencyę poległych w wojnie, pracuje 23 kobiet. Nie wchodzą tu oczywiście w rachubę kobiety, zatrudnione w miejskich zakładach przemysłowych, w służbie tramwajowej, wodociągach, straży pożarnej i t. d.

Nagły zgon profesora we Lwowie. We Lwowie zmarł nagle na udar serca pedagog i uczony, dyrektor VIII. gimnazyum, dr Antoni M. Kurpiel.

W zmarłym traci szkoła polska jednego ze swoich najdzielniejszych pracowników, wielce oddanego sprawie młodzieży polskiej.

Ś. p. Kurpiel urodził się w roku 1866 w Przemyślu, studya uniwersyteckie odbył w Krakowie, gdzie pod kierunkiem profesora Tarnowskiego pracował z zapałem nad literaturą polską. Ze studyów naukowych nad XVI. i XIX. wiekiem, prócz całego szeregu drobnych notatek, pozostały wydano »Pamiętniki Niemcewicza«, »Podręcznik historyi literatury polskiej« i niewydano dotąd cenne materyały do obszerniejszej pracy o Dantyszku, dla której odbywał naukowe podróże (Stokholm, Archiwa szwedzkie). Ś. p. Kurpiel był członkiem komisyi historyczno-literackiej Akademii Umiejętności w Krakowie.

Nad jego jednak dalszą pracą naukową wnet zaciężyła praca zawodowa. W roku 1892 zamianowany zastępcą nauczyciela gimn., w roku 1894 nauczycielem stałym, później profesorem, pracuje

najpierw w szkole realnej w Jarosławiu, potem w Krakowie w gimnazyum III. w W roku 1910 zamianowany kierownikiem, w roku 1912 dyrektorem gimnazyum VIII. we Lwowie, przemienionego ostatnio na realne gimnazyum i na tym posterunku zastał go zgon.

»Deutscher Verein« we Lwowie. »N. Lemberger Zeitung« podaje następującą informacyę:

»Celem popierania akcyi odbudowy zniszczonych osad, utworzony został we Lwowie. ulica Zimorowicza l. 3, »Niemiecki Związek, celem popierania kulturalnych i gospodarczych interesów niemieckich osad w Galicyi«, który, pielęgnując ducha niemieckiego i tworzenie i popieranie niemieckich i gospodarczych szkół i kursów naukowych, chce zarazem tworzyć spółki przemysłowo-leśne, towarzystwa zakupna, sprzedaży, kredytowe i pożyczkowe; rolnicze spółki hodowli bydła, sadownicze i mleczarskie; dalej zakładać gorzelnie, tworzyć spółki ogrodniczo-sadownicze, a nawet kreacye te brać zupełnie we własny zarząd. Na czele tego stowarzyszenia stanęli ludzie wysokiego towarzyskiego i społecznego znaczenia i powagi, by sprawą kierować i naprzód pchnąć, a nadto wysokie osobistości i wpływowe przyobiecały swoją pomoc. Jako rzeczoznawca i doradca dla spraw leśnictwa i rolnictwa pozyskany został c. k st. radca leśnictwa n. p. Heyn, jako doradca prawny adwokat dr Józef Klein, jako zastępca handlu i przemysłu dyrektor fabryki Pohle, wszyscy we Lwowie zamieszkali«.

Odkrycie »fabryki« wojskowych dokumentów we Lwowie. Policya lwowska od dłuższego czasu śledziła za tajną »fabryką« fałszywych dokumentów wojskowych, które fałszowano w ruderach na peryferyach miasta dla lwowskich rzezimieszków odbywających służbę wojskową. Urządzono więc specyalną wyprawę, w której wzięło udział kilku agentów policyi wraz z komisarzem i uzbrojonymi żołnierzami w okolicy Zamarstynowa. W ślad za wskazówkami udano się najpierw do mieszkania Michaliny Dudułycz przy ulicy Wąskiej, gdzie odbywało się wydawanie sfałszowanych dokumentów za opłatą. Wkońcu odkryto główną »fabrykę« dokumentów urlopaiczych dla dezerterów, a mianowicie w domu przy ulicy Chylińskiego u niejakiego Zimmermanna, u którego wykryto drukarnię, pieczęcie, papier, atrament chemiczny i inne przybory, służące do fabrykacyi fałszywych dokumentów. Wszystkich »fabrykantów« aresztowano i osadzono w aresztach śledczych.

Tragiczne położenie Kołomyi. Pisaliśmy już kilkakrotnie o tragicznem położeniu Kołomyi, zniszczonej przez najazd i przez walki toczone w jej pobliżu. W ciągu wojny uległo w mieście zniszczeniu 2476 budynków, w tem 8 fabryk. Wobec rozpaczliwego położenia, miasto wysłało do Wiednia umyślną delegacyę, która w odnośnych ministerstwach przedstawiła szereg naglących żądań.

Jako szczególnie charakterystyczne zapisać należy żądanie, aby ustały rekwizycye i handel zamienny wojsk stojących załogą w Kołomyi i okolicy, aby ludności dostarczono potrzebne drzewo z lasów państwowych, a rafineryom okolicznym surowca z pobliskich terenów naftowych. Rafinerye kołomyjskie stoją bowiem nieczynne, a ropa z okolic najbliższych wędruje na zachód.

Z Królestwa Polskiego.

Pogrzeb powstańca z roku 1863. Z Radomska donoszą: W dniu 7 b. m. odbył się tutaj pogrzeb w osadzie Gidle powstańca z roku 1863 ś. p. Jana Wytrychiewicza (lat 80). Zmarły pozostawił po sobie piękne i niezatarte wspomnienia z czynnego udziału w powstaniu, kiedy jako młody i gorący patryota wstąpił do kosynierów Czachowskiego. Po rozbiciu tego oddziału przedostaje się pod komendę Grabowskiego. Odniósłszy kilka ciężkich ran, zostaje schwytany przez Moskali i umieszczony w szpitalu w Grójcu, skąd został nocą wykradziony i oddany pod opiekę pielęgniarek przy dworze „Dobrycze". Po wyzdrowieniu wstępuje ponownie w szeregi, schwytany powtórnie przez Moskali, zostaje skazany wyrokiem polowym na powieszenie, został jednak wykupiony przez właściciela majątku Strzałki, Wł. Dobrocza; ocalony od śmierci, został jednak wysłany na kilka lat tułaczki.

Pogrzeb ś. p. Wytrychiewicza odbył się przy udziale licznych znajomych; wzięła również udział miejscowa straż ogniowa ochotnicza z naczelnikiem oddziału I. Kwiatkowskim i oddziałem II. p. Karwasińskim, słańci i delegaci instytucyi. Nad grobem powstańca proboszcz ks. Buchowski wygłosił podniosłe, patryotyczne przemówienie. Kaznodzieja zwracał się do synów zmarłego, aby kroczyli śladami ojca, aby zawsze chętnie nieśli życie na ołtarzu wolności i ojczyzny. Następnie z żalem zaznaczył, że inteligencya miejscowa nie stawiła się oddać ostatnią posługę tak zasłużonemu żołnierzowi walk wolnościowych. Ks. Buchowskiemu asystował bezinteresownie zacny Dominikanin ks. Jordan z klasztoru Gidelskiego.

Wybory władz akademickich uniwersytetu warszawskiego. We środę w uniwersytecie warszawskim odbyły się wybory władz akademickich przez ciało profesorskie uniwersytetu warszawskiego. Dokonano wyboru rektora, dziekanów i przedstawicieli poszczególnych wydziałów do senatu.

Przy wyborze rektora największą liczbę głosów otrzymał dotychczasowy rektor, dr Józef Brudziński, który jednakże zrzekł się wyboru. — Wobec tego dokonano powtórnych wyborów i wybrano rektorem na rok 1917/18 akademicki prof Antoniego Kostaneckiego.

Nowy rektor, profesor Antoni Kostanecki, urodził się w roku 1866 w Królestwie Polskiem, gimnazyum realne ukończył w Poznaniu, uniwersytet w Berlinie, gdzie też otrzymał promocyę w roku 1889. W roku 1901 został profesorem zwyczajnym ekonomii politycznej i skarbowości w uniwersytecie we Fryburgu szwajcarskim, w roku 1910 profesorem zwyczajnym ekonomii, socyologii i statystyki przy politechnice lwowskiej. Profesor Kostanecki ogłosił szereg prac przeważnie w języku niemieckim. W odnowionym uniwersytecie warszawskim wykłada od roku szkolnego 1915/16 ekonomię społeczną; jednocześnie był kierownikiem seminaryum ekonomii politycznej.

Stosownie do artykułu 17 statutu tymczasowego uniwersytetu warszawskiego, wybór rektora wymaga zatwierdzenia Rady regencyjnej na przedstawienie dyrektora departamentu wyznań i oświecenia publicznego. To też zaaprobowany przez dyrektora departamentu wybór rektora prof. Antoniego Kostaneckiego przedstawiony będzie Radzie Regencyjnej do zatwierdzenia. Do tego czasu na stanowisku rektora pozostanie dotychczasowy rektor, dr Józef Brudziński.

Po wyborze rektora odbyły się wybory dziekanów. Dziekanem wydziału prawa i nauk politycznych wybrano ponownie profesora Alfonsa Parczewskiego; wydziału lekarskiego profesora Władysława Mazurkiewicza; wydziału filozoficznego dotychczasowego prorektora Józefa Wierusz Kowalskiego. Do senatu wybrano: na przedstawiciela wydziału prawa profesora Zygmunta Cybichowskiego; wydziału lekarskiego profesora Fr. Czubalskiego; wydziału filozoficznego dotychczasowego dziekana profesora Jana Łukasiewicza (nauki humanistyczne) i St. Thugutta (nauki przyrodnicze).

Rocznica Grottgerowska w Warszawie. W Warszawie celem uświetnienia pięćdziesiątej rocznicy zgonu wielkiego polskiego artysty, Artura Grottgera, powstała myśl zbiorowej wystawy prac mistrza. Komitet wystawy zwraca się przeto do właścicieli oryginałów dzieł Grottgera, aby zechcieli powiadomić komitet, czy nadesłaliby swe obrazy na wystawę, a jednocześnie celem zarezerwowania odpowiedniego miejsca, prosi o dokładne wymiary w centymetrach danych dzieł sztuki, bądź rysunków, bądź obrazów olejnych. Zgłoszenia piśmienne prosi komitet nadsyłać do kancelaryi Warszawskiego Towarzystwa Zachęty Sztuk pięknych, Królewska 17A. — Członek komitetu Grottgerowskiego: Władysław Wankie.

Zapis nauczycielki na kościoły warszawskie. Zmarła niedawno w Warszawie Teodora Piasecka, nauczycielka prywatna, zapisała w testamencie 4.000 rubli na kościoły: Zbawiciela, Pauliński (św. Ducha), Dominikański i Kapucyński (Przemienienia Pańskiego), po 1.000 rubli na każdy. Egzekutorem mianowała adwokata Władysława Zawadzkiego.

1½-milionowa pożyczka gminy żydowskiej w Warszawie. Zarząd gminy starozakonnych w Warszawie otrzymał pozwolenie na zaciągnięcie pożyczki w sumie półtora miliona marek. Obligacye tej pożyczki — podług prasy żargonowej — zarząd gminy wniósł obecnie do instytucyi bankowej i otrzymał milion marek tytułem zastawu.

Kolej podziemna w Warszawie. Dzienniki warszawskie reprodukują doniesienie »Berliner Zeitung am Montag«, że w Warszawie opracowany jest projekt przeprowadzenia kolejki podziemnej. Pierwsza linia ma przecinać miasto w kierunku południowo-północnym, druga zaś wo wschodnio-zachodnim. Pisma warszawskie zaznaczają, że one nie otrzymały informacyi o tem przedsięwzięciu.

Wykrycie jaskiń złodziejskich w Płocku. Milicya miejska w Płocku wpadła na trop dwóch szajek złodziejskich: jedna, do której należało 12 osób, gnieździła się przy ulicy Więziennej l. 31, w domu Dwojry Polak, druga przy ulicy Szerokiej l. 26, w domu Małki Borensztajn. Podczas rewizyi znaleziono dużo materyałów i różnych rzeczy na sumę kilkunastu tysięcy marek. Znaleziono także futra, pochodzące z kradzieży. Niektóre rzeczy, przeważnie futra, właściciele prawi już poznali. Szajki te komunikowały się z Warszawą, dokąd i wszystkie kradzione w Płocku rzeczy wysyłały. W zamian za to podobne bandy złodziejskie w Warszawie wysyłały swoje nabytki do Płocka.

Wysyłka bandytów do Dąbrowy. Z Radomska donoszą: We środę pociągiem wieczorowym z tutejszego więzienia polowego, pod eskortą żołnierzy, wysłano do Dąbrowy Górniczej dwóch bandytów: A. Dąbka i J. Nowaka, którzy schwytani zostali w okolicy Janowa i Żarek i dokonali 5 zbrojnych napadów. Ci sami to bandyci usiłowali zbiedz z tutejszego więzienia.

Ze świata.

Genova-Cavaleria. Jeden z ostatnich komunikatów austryackich doniósł, że cofająca się armia włoska, pragnąc zyskać na czasie, poświęciła kilka swoich pułków jazdy, które, wykonując po bohatersku powierzone sobie zadanie, wyginęły prawie całkowicie. Między tymi pułkami znalazł się i pułk »Genova-Cavaleria«. Warto przypomnieć przy tej sposobności, że organizatorami tego świetnego pułku byli ongi Polacy: Potoński i Borzysławski, którzy przy jego formacyi opierali się na wzorze, a nawet na regulaminach jazdy naszej z roku 1831. (Borzysławski walczył potem w roku 1863). W taki to sposób synowie Polski, nie posiadającej własnego wojska, musieli zużytkowywać swą pracę i zdolności na rzecz wojsk innych narodów.

Uroczystość na cześć Kościuszki w Londynie. — Jak donoszą dzienniki szwajcarskie, w Londynie w jednej z największych sal w mieście, w Kingway hall, uroczystość Kościuszkowska, zorganizowana przez komitet, zawiązany przez wybitnych przedstawicieli społeczeństwa angielskiego. Do komitetu tego należeli: prymas Anglii arcybiskup Canterburry, kardynał Burne, lordowie Galdston, Bryce, Eversley (autor książki „The partition of Poland"), Asquit, Winston, Churchill i inni. Jako członkowie honorowi powołani zostali do komitetu Polacy: Aleks. Lednicki i znany historyk prof. Sz. Askenazy. Obchód zgromadził kilka tysięcy osób.

Wydawnictwa Kościuszkowskie dla młodzieży. Nakładem centralnego Biura wydawnictw ukazała się niewielka książeczka pod tytułem. »Tadeusz Kościuszko«, napisana przez znaną zaszczytnie autorkę i działaczkę na polu wychowawczem, p. Helenę Witkowską. Śliczny wstęp pod tytułem: »Cześć bohaterom«, wyjaśnia, dlaczego czcimy bohaterów i kto zasługuje na to miano. W następnym rozdziale przedstawia autorka, że bohaterska walka o niepodległość nie wyczerpuje działalności Kościuszki, ale że przyświecał mu ideał »uszczęśliwienia ludzkości«. Przez całe życie jego snuje się ta nić idei, zarówno w czynach osobistej pomocy nieszczęśliwym, jako też i działalności ku poprawie stosunków włościańskich, ku usunięciu pańszczyzny. Potem przechodzi autorka do rozbioru życia naczelnika i ustala w niem trzy okresy: okres przygotowawczy do służby narodowej, okres walki i czynu, wreszcie okres niemocy i cierpienia. Ostatni jest rozdział: »Kościuszko a chwila obecna«. Zbliża się chwila, która utorować ma młodzieży naszej drogę do wolnego, obywatelskiego życia we własnem państwie. Niech młodzież buduje na ideach Kościuszki to nowe przed nią otwierające się życie i wciela weń górne sny swe o potędze, o bohaterstwie, o duchowem pięknie, któremi promieniała postać jego i czyny«. Tak kończy autorka swoją pracę, której nie można dość gorąco zalecić wszystkim, którym dobro naszej młodzieży leży na sercu. Trudno w formie zwięźlejszej dać jaśniejszy obraz duszy naczelnika, trudno lepiej uwypuklić istotę tego przelśniewającego każdy krok jego bohaterstwa, zarówno czynu, jak i serca, trudno dać lepszy kontrefekt przedziwnie czystego, bezinteresownego, ofiarnego typu jego duszy.

Repertoar teatru miejskiego w Krakowie im. Jul. Słowackiego.

W piątek, dnia 16 b. m.: »Carewicz« Gabryeli Zapolskiej.

W sobotę, dnia 17 b. m. (wznowienie): »Przed ślubem« Zalewskiego.

W niedzielę, dnia 18 b. m., po południu: »Nigdy za późno« Bernsteina i Wolffa; wieczorem: »Murzyn« Szaniawskiego.

Repertoar miejskiego teatru ludowego przy ul. Rajskiej.

W piątek, dnia 16 b. m., po raz pierwszy »Lalka«, operetka w 4 aktach E. Aurdana.

W sobotę, dnia 17 b. m., po południu: »Glejt«; wieczorem: »Lalka«.

W niedzielę, dnia 18 b. m., po południu: »Tricoche i Cacolet«; wieczorem: »Przekupka warszawska«.

SKŁADKI

złożyli w Administracyi „Nowej Reformy":

Na Fundusz wdów i sierot po legionistach: Teodorowie Gerzabkowie 20 K zamiast oświetlenia grobów rodziców; Róża Mendelsburgowa w rocznicę śmierci Zygmunta Mendelsburga 10 K; dr Mokry z Tarnowa 133 K zebrane wśród grona adwokatów zamiast wieńca na trumnę ś. p. Andrzeja Madejskiego, c. k. nadradcy sądowego w Tarnowie, kwotę tę złożyli po 5 K dr Tertil, dr Mutz, dr Heller, dr Gałecki, dr Skowroński, dr Flaschen, dr Simche Maurycy, dr Simche Eliasz, dr Finkelstein, Hofrat Jaworski, dr Apfelbaum, dr Offner, dr Pflugeisew, dr Hochberg, dr Dresner, dr Span, dr Briland i rejent Bujnowski; po 3 K dr Ehrenfreund, dr Hollender, dr Fink, radca Munk, dr Małecki, dr Weis, dr Salz, dr Schützer, dr Salomon; po 2 K dr Basler, dr Schiffer, radca Mossor; 10 K dr Mokry.

Na Ogólne cele opieki nad legionistami: Dr N. Czopp 10 K (na bieliznę).

Na Przytulisko weteranów z 63 roku: Mieczysław Gębarowicz 2 K.

Na T. S. L.: Mieczysław Gębarowicz 2 K.

Na Zakład Żurowskiej: Dr Dominik-Rybarzewski 5 K.

Dla najbiedniejszych: N. Hanicka 20 K.

Dla staruszki W. P.: Inż. Paraszczak 20 K. zamiast światła na grób rodziców.

Dla staruszki M. R.: N. N. 3 K; T. Angermann 4 K; Kwieciński 2 K, Bronisław Burnatowicz 20 K. zebrane w rafineryi Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie.

Na Fundusz Kościuszkowski: Stowarzyszenie polskiej młodzieży katolickiej męskiej i żeńskiej w Raczniej 57 K. zebrane na obchodzie Kościuszkowskim; Mieczysław Gębarowicz 10 K; szkoła proszowska 22 K, jako dochód ze sprzedaży wydawnictw.

Na K. B. K.: Uczenice szkoły wydz. III. kl. im. Mickiewicza 10 K. z powodu śmierci koleżanki.

Na Komitet opieki nad był. legionistami: Janina Dzierżanowska 20 K, ku uczczeniu pamięci kochanego wuja Mieczysława Onyszkiewicza (dla ociemniałych).

Na Dom rodzinny dla dzieci legionistów: Dr Kazimierz Habicht 20 K dla uczczenia pamięci Mieczysława Sieniawa-Ujejskiego.

Zmarli:

Kazimierz Cieński, syn posła sejmowego Ludomira, prezes Rady powiatowej w Husiatynie, zmarł we Lwowie w 37 roku życia.

Karol Prus Wiśniowski, właściciel dóbr ziemskich, c. i k. podkomorzy, zmarł we Lwowie, przeżywszy lat 70.

Dział ekonomiczny.

* **Rekwizycya paszy w Galicyi.** Ostatni »Piast« donosi: W roku ubiegłym nałożono na Galicyę kontyngent siana, który wynosił w Galicyi zachodniej 5.270 wagonów, we wschodniej 2.707 wagonów, ogółem więc dostarczyła Galicya w roku ubiegłym 7.977 wagonów siana. Słomy dostarczyła Galicya zachodnia 3.220 wagonów, wschodnia 2.405 wagonów, razem 5.625 wagonów. W tym roku były pogłoski, że na całą Galicyę ma być nałożony kontyngent siana w wysokości 10.000 wagonów. Jeżeli się zważy, że w roku ubiegłym paszy było w porównaniu z rokiem obecnym bardzo dużo, jeżeli się zważy, że w tym roku wskutek posuchy długotrwałej ilość paszy niesłychanie się zmniejszyła, wyznaczenie na Galicyę kontyngentu w ilości 10.000 wagonów groziło już krajowi ogromnem niebezpieczeństwem dla hodowli. Tymczasem w ostatnich dniach, jak się dowiadujemy, zażądano od Galicyi, nie całej, ale tylko zachodniej, 10.000 wagonów paszy. Stwierdzić musimy na tem miejscu, że gdyby Galicya zachodnia dostarczyć musiała nie 10.000, ale 1.000 wagonów paszy, to ludność musiałaby wyrżnąć trzy czwarte swojego bydła odrazu, bo nie byłaby w możności go przezimować. Władze wiedeńskie pod względem wyciągania paszy z kraju dzielą Galicyę na wschodnią i zachodnią, tak, jakby to nie był jeden kraj. Wszystkie zapasy siana we wschodniej Galicyi uważają władze wiedeńskie za należące się armii i nie liczą najzupełniej tego, co armia ze wschodniej Galicyi wybiera, tylko domagają się w tym katastrofalnym roku od samej zachodniej Galicyi takiej ilości siana, jakiej w zeszłym roku nie dostarczyła cała Galicya.

Przeciw tym niesłychanym zarządzeniom władz wiedeńskich musi Koło polskie najenergiczniej zaprotestować. Nie może reprezentacya polityczna naszego kraju pozwolić na to, by Galicya została doszczętnie ograbiona z paszy, by hodowla w Galicyi została w jednej chwili najzupełniej podciętą i zniszczoną. Galicya nie ma siana, specyalnie zaś Galicya zachodnia i środkowa nie ma wogóle ani jednej dziesiątej tego, czego władze wiedeńskie od niej żądają.

Zaprotestować musi Koło polskie przeciw temu ograbianiu Galicyi, tem bardziej, że inne kraje monarchii są zgoła inaczej traktowane. Od dnia 20 października b. r. dostarczyła cała Galicya już z górą 1.500 wagonów siana. W tym samym czasie Czechy, w których posucha nie była tak straszna, jak w Galicyi, dostarczyły zaledwie 950 wagonów, a Morawy 250 wagonów siana.

Wydawnictwa naukowe, literackie i artystyczne.

— »Czasopismo górniczo-hutnicze«. Staraniem Związku pod redakcyą komitetu wyszedł zeszyt numer X., którego treść jest następująca: »Archiwum wiertnicze«, dr Z. Tołwiński. »Przemysł górniczo-hutniczy w Królestwie Polskiem«, Julian Hofman. »Połączenia tienowe w ropie borysławskiej«, Stanisław Myśliwy. »W sprawie polskich dróg wodnych«, St. K. »Kwestya węglowa w Anglii«. »Zestawienie produkcyi gazu«. — Przegląd literatury górniczej. Stowarzyszenia górnicze. Sprawy osobowe. Sprawy bieżące.

Pamiątkowy zeszyt »Czasopisma górniczo-hutniczego«, poświęcony nabyciu przez kraj krakowskiego Zagłębia węglowego, ozdobiony licznemi ilustracyami i mapą poglądową, zawierający artykuły Fr. Bartonaca, inżyniera Czerlunczakiewicza, inżyniera Fr. Drobniaka, dra Władysława Jahla, inżyniera Jana Naturskiego, inżyniera Antoniego Schimitzka, dra Jana Steczkowskiego, profesora dra Władysława Szajnochy, profesora Leona Syroczyńskiego i wielu innych, jest do nabycia w biurze »Związku górników i hutników polskich« (Kraków, ulica Pańska l. 7) za cenę 3 K. Redakcya i administracya: Kraków, ulica Pańska l. 7. Przedpłata roczna 18 K, numer pojedyńczy 2 K.

— **Nowe książki:**

Dymitr Borzeniec-Lesznicki. »Nasze sprawy a narodowa demokracya«. Kijów, 1917. Nakładem grona ziemian.

Kazimierz Roch: »O jaką formę rządów walczą demokracye?« Kijów, 1917. (Wydawnictwo Związku Polaków, pracujących w Z. Z. Z.).

Dr Józef Flach: »Politycy galicyjscy«. Petersburg. Księgarnia Polska. 1917.

Tadeusz Hiż: »Kościuszko«. Petersburg. »Księgarnia Polska. 1917.

J. Dziamarski: »Krótka myśl o Polsce«. 1917. (Wydawnictwo Związku Polaków, pracujących w W. Z. Z.). Kijów.

„Przestańcie!"

Pod tym tytułem pisze Janusz Radziwiłł w „Dzienniku Kijowskim" z 20 października:

Szary, jesienny wieczór; pociąg mój mknie przez smutną, błotnistą równinę i każda minuta oddala nas od stolicy, w której bije najżywiej puls olbrzymiego państwa. We wszystkich zakątkach niezmierzonej Rosyi ścierają się najróżniejsze kierunki myśli politycznej, wre walka społeczna, rodząca nienawiść, budząca nienasycalne apetyty: głód ziemi, głód bogactw, głód wpływów i znaczenia! Przy tem wszystkiem nędza, drożyzna — bezradna władza, nie mająca wpływu — a jako skutek: niepewność jutra — rozpacz i chaos!

To wszystko najżywiej odczuwa się w Piotrogrodzie, to też każdy, kto może, z prawdziwą ulgą opuszcza olbrzymie miasto, szare, zaniedbane, smutne i ciemne. Przedewszystkiem ciemne, bo ciemność na ulicach skąpo oświetlonych, ciemność w sercach nieznających, zdawałoby się, miłości Ojczyzny, ciemność w umysłach, nie znajdujących w godzinę ostatecznych decyzyj wyjścia z tragicznego położenia.

Te objawy, niestety, nie pozostają bez wpływu i na nasze polskie stosunki. Bezwzględna walka stronnictw z dniem każdym przybiera coraz ostrzejsze formy. Sypią się artykuły, piszą memoryały, drukują listy otwarte. W nich sztucznie dzieli się społeczeństwo na „aktywistów" i „neutralistów", przeciwników oskarża się o „...filizm" jeden czy drugi, o zdradę sprawy narodowej, o nieuczciwość polityczną, ba! o przekupstwo. Robią to wszystko ci, którzy bądź to dzięki swym wpływom osobistym, bądź to za pośrednictwem swych stronnictw, lub grup, wysunęli się na miejsca naczelne, którzy czują się jedni powołani do kierowania opinią społeczną, do „budowania Ojczyzny". A społeczeństwo słucha, gorszy się i... milczy. Milczy do czasu, bo musi nastąpić chwila, gdy opinia publiczna powie swym „konsulom": Dość swarów i kłótni! dość rzucanych podejrzeń i gołosłownych oskarżeń i dość ambicyj osobistych!"

Jedno jest hasło: „Polska" i jeden odzew to: „Wolność". Jeżeli tylko ten cel przyświecać nam będzie i tylko ten jeden, muszą ustać te gorszące objawy. Różne są drogi do jednego celu i różnemi nieraz kroczyć nam wypada, lecz nie wolno wzajemnie sobie zarzucać zdrady, nieuczciwości, przekupstwa i to przed oczami całego świata, pilniej dziś niż kiedykolwiek przedtem zwróconemi na nas i nasz kraj rozdarty. Wszak doszło podobno do tego, że członkowie (rosyjskiego) Rządu Tymczasowego zwrócili się do ambasadora francuskiego, by pogodził zwalczające się bezwzględnie polskie stronnictwa!

Jeżeli prędko opamiętanie nie nastąpi, to będzie to dowodem, że kochamy siebie, swoje wpływy, swoje stronnictwa, lecz nie kochamy Ojczyzny, bo miłość Ojczyzny wymaga wzajemnej miłości wszystkich braci, jednej matki synów. Więc w imię tej Polski, zniszczonej przez jednych, zrujnowanej przez drugich, tej Polski wciąż jeszcze rozdartej i nieszczęśliwej, w imię jej przyszłej jedności, świetności i mocy: Przestańcie!

Ostatnie doniesienia z pola walki.

Wiedeń, 16 listopada.

Wojenna kwatera prasowa wieczorem.

Grupa wojsk marszałka polnego Conrada poczyniła w dolinie Sugano dalsze postępy.

Berlin, 16 listopada.

Biuro Wolffa, wieczorem.

W górach po obu stronach doliny Brenty posuwają się wojska nasze wśród walk naprzód.

Komunikat turecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Konstantynopel, 16 listopada.

Główna kwatera ogłasza dnia 14 b. m.:

Na froncie [illegible] walki artyleryi i piechoty toczą się dalej.

Na innych frontach nie było żadnych ważnych wydarzeń.

Starcie na morzu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 16 listopada.

(Urzędowo.) Dnia 12 b. m. wyjechało kilka niemieckich kontrtorpedowców pod osłoną bateryi nadbrzeżnych z punktu oparcia i dało kilka salw na nasze okręty patrolowe, z których jednak żaden nie został trafiony. Na ogień odpowiedziano natychmiast. Niemcy cofnęli się pod osłonę bateryj nadbrzeżnych a nasze łodzie patrolowe podjęły natychmiast dalszą swoją działalność. Zajścia tego rodzaju zdarzają się codziennie i nie przeszkadzają w żaden sposób ciągłości i skuteczności naszej służby patrolowej i dla tego się o nich nie donosi. (Uwaga Biura Wolffa: W sprawie tej odsyłamy do niemieckiego komunikatu z dnia 13 b.m.)

Poselstwo rosyjskie w Hadze nie uznaje nowego rządu.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Haga, 16 listopada.

Poselstwo rosyjskie zawiadamia, że nie uznaje rządu maksymalistów w Petersburgu.

Rozkład jazdy.

Z Krakowa wyjeżdżają: 3.30 rano (wojskowy) do Lwowa; 5.30 rano (wojskowy) do Wiednia; 5.45 rano (osobowy) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Żywca, Cieszyna, Ołomuńca; 6.30 rano (pośpieszny) do Lwowa; 6.50 rano (osobowy) do Skawiny—Oświęcima; 7 rano (pośpieszny) do Wiednia, Granicy, Lublina, Kowla, Żywca, Ołomuńca, Cieszyna; 9.30 rano (osobowy) do Wiednia; 8.40 wieczorem (osobowy) do Wiednia, Granicy; 1.40 w południe (osobowy) do Oświęcima, Granicy, Lublina, Kowla, 1.45 w południe (osobowy) do Tarnowa i Szczucina; 2 po południu (osobowy) do Kocmyrzowa; 2.15 po południu (osobowy) do Nowego Sącza, połączenie do Oświęcimia przez Skawinę, Wadowic, Żywca, Zakopanego; 2.42 po południu (pośpieszny) do Wiednia, Granicy, Kielc, Bielska, Cieszyna, Ołomuńca; 5.55 po poł. (osob.) do Lwowa, Wieliczki, Nowego Sącza; 5.55 po południu (wojskowy) do Wiednia; 6.09 po południu (osobowy) do Wiednia, połączenie do Cieszyna i Ołomuńca; 6.50 wieczorem (osobowy) do Tarnowa, Nowego Sącza, Jasła; 7.55 wieczorem (osobowy) do Kocmyrzowa; 9.30 rano (osobowy) do Wiednia, Bielska, Żywca, Cieszyna; 10.32 rano (osobowy) do Lwowa, Wieliczki, Rozwadowa, Lublina, Nowego Sącza, Jasła; 10.40 rano (wojskowy) do Lwowa, Kowla; 11.15 w nocy (osobowy) do Lwowa, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła; 11.30 w nocy (osobowy) do Nowego Sącza, Żywca, Zakopanego; 12.15 w nocy (pośpieszny) do Lwowa.

Przyjeżdżają do Krakowa: 2.58 rano (wojskowy) z Wiednia; 4.35 rano (wojskowy) ze Lwowa; 5.05 rano (osobowy) ze Lwowa, Jasła, Rozwadowa, Skarzyska; 5.55 rano (pośpieszny) z Wiednia, 6.30 rano (pośpieszny) ze Lwowa; 7.10 rano (osobowy) z Kocmyrzowa; 7.16 rano (osob.) z Oświęcimia; 7.20 rano (osobowy) z Nowego Sącza, Zakopanego, Oświęcimia; 7.26 rano (osobowy) z Wiednia i Cieszyna; 7.40 rano (osobowy) z Tarnowa; 8.55 rano (osobowy) ze Lwowa; 9.55 rano (osobowy) z Wiednia, Granicy, Lublina; 11.25 w południe (osobowy) z Trzebini; 12.40 w południe (osobowy) z Kocmyrzowa; 1.10 w poł. (osobowy) z Tarnowa; 2.59 po południu (pośpieszny) z Wiednia; 3.35 po południu (osobowy) z Nowego Sącza, Zakopanego, Żywca, Wadowic, Oświęcimia; 5.20 po poł. (osobowy) z Brzecławy, Dęblina, Kowla, Granicy, Ołomuńca; 6.35 wieczorem (osobowy) z Kocmyrzowa; 8.02 wieczorem (osobowy) ze Lwowa, Jasła, Lublina, Szczucina, Nowego Sącza, Wieliczki; 8.45 wieczorem (osobowy) z Trzebini; 10 w nocy (pośpieszny) ze Lwowa, Rozwadowa, Lublina, 10.40 w nocy (osobowy) z Wiednia, Żywca, Cieszyna, Ołomuńca; 11.50 w nocy (pośpieszny) z Wiednia, Kowla, Lublina, Granicy, Cieszyna, Ołomuńca.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Z drukarni Literackiej w Krakowie. ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.